

<http://dx.doi.org/10.18778/1505-9057.42.07>

Arkadiusz Morawiec*

Jaworzno. Niewidoczność

„Żądam, żeby o tym w ogóle nie pisać”.

Salomon Morel¹

W Rodzinnej Europie Czesław Miłosz wspomina:

Raz ukazał się nam na równinie lokalny obóz koncentracyjny. Kolumna więźniów wracała właśnie z pracy, przekraczając bramę, i jej śpiew, kontrastujący z szarymi, zgaszonymi twarzami, ciął mnie niemal do krwi. Pochód zamykali strażnicy uzbrojeni w dubeltówki i baty².

Widok ten był inspiracją do napisanego przez poetę w 1940 roku wiersza *Rzeka*, jednego z pierwszych utworów literatury polskiej przedstawiających więźniów niemieckiego lagru. Oto jego fragment:

Słyszać śpiew. Idzie tutaj. I już coraz bliżej
Kolumna, chybocąca się zmęczonym krokiem,
Z łopatom na plecach, przez jesienny popiół
Przysypana. Obdarci, brudni, obojętni
Stąpają w cień kolein. Śpiew nad nimi tętni,
Rozkazem z ust wydarty twarzy ich nie zmienia.
Śpiewają, a oczami patrzą w głąb milczenia.

* Dr hab., prof. nadzw.; Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury Polskiej XX i XXI wieku; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; arkadiuszmorawiec@poczta.fm.

¹ S. Morel, wypowiedź z 1990 roku, w: G. Kuźnik, *Hektary Morela (10 reportaży o COP Jaworzno)*, Związek Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”, Jaworzno 2002, s. 44, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/plain-content?id=73070> [dostęp 18.11.2016]. Salomon Morel od lutego 1949 do listopada 1951 roku był naczelnikiem Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. W 1996 roku polska prokuratura oskarżyła go, w związku z wcześniej sprawowaną przezeń funkcją naczelnika Obozu Pracy w Świętochłowicach, której przejawem było osobiste zabijanie więźniów, o zbrodnię ludobójstwa – zob. M. Wyrwich, *Lagier Jaworzno*, wyd. 2, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013, s. 68–72.

² C. Miłosz, *Rodzina Europa*, Instytut Literacki, Paryż 1959, s. 189.

Z przodu strażnik z komendą, długi nahaj wlecze
 W obwisłej dłoni. I w cienistej rzece
 Zachodu lufa srebrem zza ramienia załśni.
 Ale oni posłuszni. Przywykłe do kaźni
 Ciało ich rzeźwość chwyta. Kończą dzień – powszedni.
 [...]

 Aż między druty wejda. [...]³.

Około dziesięć lat później Sławomir Mrozek ujrzał podobną kolumnę. W opublikowanym w 1985 roku na łamach paryskiej „Kultury” opowiadaniu pisze on:

Wyprzedzaliśmy kolumnę maszerującą czwórkami, estetycznie bardzo interesującą. Bowiem utrzymaną w gamie szarości, białawości, pleśni i razowej mąki. Szare czapki bez daszków, szare dreluchy, szare drewniaki, twarze również w tej samej tonacji. [...] Między czapką a kołnierzem nie było przerwy na twarz, tylko ta ciągłość szarości. Normalnie twarze są chude albo tęgie, a te wszystkie były jednakowo obłe, to znaczy nie tęgie, bo nie z odżywienia, tylko z opuchliny. Więc jakby nie ludzie szli, ale worki czymś byle jak wypchane, bez żadnego ludzkiego wyrazu, poruszające się jednakowo i mechanicznie. W żywym kontraście do manekinów szło po bokach kolumny kilka ludzkich postaci. Mundury zielone, twarze czerwone, a w rękach karabiny trzymane w gotowości.
 – To ci z Jaworzna – powiedział pan Mozer⁴.

Opowiadanie, z którego pochodzi ten cytat, zatytułowane *Jaworzno*, ma charakter autobiograficzny. Mrozek wspomina w nim jeden ze swoich dziennikarskich wyjazdów w teren⁵. Wypowiedziane przez pana Mozera, kierowcę, słowa adresowane są do niego, siedzącego na tylnym siedzeniu redakcyjnej skody.

Miałem dwadzieścia jeden lat – powiada narrator (i jednocześnie autor) *Jaworzna* – i co dopiero stał się cud: z biednego maturzysty, z nieudanego studenta – żegnaj wyższe wykształcenie, z bezdomnego buntownika – żegnaj parafiańska rodzino, jam raczej Lord Byron, wyniosło mnie na Pana Redaktora z samochodem, tak, z samochodem⁶.

³ C. Miłosz, *Rzeka*, w: tenże, *Ocalenie*, Czytelnik, Warszawa 1945, s. 75.

⁴ S. Mrozek, *Jaworzno*, „Kultura” 1985, nr 1/2, s. 33–34.

⁵ Por.: „Moja nowa funkcja [w redakcji «Dziennika Polskiego» – przyp. A.M.] polegała na wyjeżdżaniu na parę dni do rozmaitych miejscowości, aby «rozpracować teren». «Teren» – to było nowe hasło, używane w tym czasie przez wszystkie gazety” (S. Mrozek, *Baltazar. Autobiografia*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa 2006, s. 161).

⁶ S. Mrozek, *Jaworzno*, s. 32.

Jeżeli zsumujemy wzmiankowane tutaj dwadzieścia jeden lat z datą urodzin Mrożka (rocznik 1930), wyjdzie nam rok 1951, a dokładniej, w innej partii utworu wskazany jest bowiem konkretny miesiąc, listopad 1951 roku.

Znamienne, że pan Mozer, zwykle podczas jazdy milczący, używa jedynie nazwy miejscowości. Mrozek wskazuje w ten sposób lub sugeruje, że funkcjonowała ona wówczas podobnie, jak kilka lat wcześniej „Oświęcim” – jako synekdocha obozu. Zaskakujące *dictum* pana Mozera prowokuje Pana Redaktora do refleksji:

Otóż wiedziałem, jakoś przecież wiedziałem, że w Jaworznie znajduje się Obóz Pracy, jeden z Obozów Pracy, choć nie wiedziałem, skąd ja to właściwie wiedziałem, miejsce, w którym wrogowie ustroju, męty i pasożyty poddawane są reedukacji przez pożyteczną pracę. Ale o tym, choć rzecz była słuszna, więc chwalebna, nie pisało się, a zatem nie mówiło⁷.

Jesienią 1951 roku obóz w Jaworznie miał już długą, ponad sześćoletnią historię. Proces „reedukowania” w nim więźniów władza zwana ludową rozpoczęła najprawdopodobniej w lutym 1945 roku. Historia ulokowanego w tym miejscu obozu jest jednak dłuższa. Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, taka była od kwietnia 1945 roku oficjalna nazwa tej instytucji⁸, powstał bowiem w tym samym miejscu, w którym od 15 czerwca 1943 roku do stycznia 1945 roku funkcjonował Arbeitslager Neu-Dachs, będący filią obozu koncentracyjnego Auschwitz⁹. Władze komunistyczne przejęły niezniszczoną infrastrukturę niemieckiego obozu, by w następnych latach go rozbudować, wzbogacając jeszcze o filie¹⁰. Miejsce wyzwolonych 19 stycznia 1945 roku przez Armię Czerwoną czterystu chorych, niezdolnych do marszu więźniów¹¹ w krótkim czasie zajęli nowi więźniowie. Najpierw osadzono tutaj Niemców (zarówno jeńców wojennych, jak i cywilów, w tym kobiety i dzieci),

⁷ Tamże, s. 34.

⁸ „25 kwietnia 1945 r. [...] powołano cztery tzw. centralne obozy pracy. Znajdowały się one w Warszawie, Krzesimowie (woj. lubelskie), Potulicach (woj. pomorskie), Jaworznie (woj. krakowskie)” (B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, Ośrodek „Karta”, Warszawa 2002, s. 43).

⁹ Zob. F. Piper, *Podobóz KL Auschwitz „Neu-Dachs” w Jaworznie 1943–1945*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007, s. 14–28; P. Setkiewicz, *Podobóz Neu-Dachs w Jaworznie*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog wystawy*, red. A. Rams, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2014, s. 19–39.

¹⁰ Zob. K. Miroszewski, *Powstanie i funkcjonowanie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (1945–1949)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 2, s. 23–40.

¹¹ „Wszystkich więźniów zdolnych do marszu w ilości około 3200 osób wyprowadzono z podoboju w dniu 17 stycznia 1945 roku pod eskortą esesmanów i [...] skierowano do KL Gross-Rosen” (F. Piper, dz. cyt., s. 27).

folksdojców, osoby podejrzane o współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi, żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego, a także pospolitych przestępców. Z czasem wśród więźniów pojawili się także skazani przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym oraz członkowie Ukraińskiej Armii Powstańczej i osoby podejrzane o współpracę z nią, a także przesiedlana w ramach akcji „Wisła” ukraińska i łemkowska ludność cywilna¹².

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie pełnił różne funkcje. Był zarówno, na co wskazuje jego oficjalna nazwa, obozem pracy, jak i obozem jenieckim, obozem karnym, obozem przesiedleńczym. Nie wszystkie te funkcje pełnił równocześnie. Czy był także obozem koncentracyjnym? Zygmunt Woźniczka utrzymuje, że polskie

tak zwane obozy pracy były często w zasadzie obozami koncentracyjnymi, w których warunki bytu, jak i śmiertelność, zwłaszcza w 1945 roku, w niczym nie ustępowała hitlerowskiemu obozom koncentracyjnym czy sowieckim łagrom. [...] władze bezpieczeństwa czy administracje przez narzuconą mylącą nazwę starały się ukryć właściwe tragiczne oblicze Potulic, Sikawy, Świętochłowic, Łambinowic, Jaworzna i wielu innych „obozów pracy”¹³.

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie był największym obozem w Polsce. Spośród wszystkich obozów tworzących „polski archipelag Gułag”¹⁴ pochłonął największą liczbę ofiar. Jest ona trudna do ustalenia. Z *Listy osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944–1956* wynika, że w Jaworznie (i jego podobozach) liczba zgonów wynosi 6987; dane te są jednak z pewnością zaniżone¹⁵. Powróćmy jednak do Mrożka.

W okresie wakacji 1948 roku przyszły pisarz został powołany, jak sam to ujął, „w trybie wojskowym [...] do obozu pracy przymusowej”¹⁶. Innymi słowy, otrzymał wezwanie do stawienia się w brygadzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Jako junak pracował na budowie lotniska wojskowego w Boernerowie pod Warszawą. Wraz z nim, a raczej obok niego, pracowali niemieccy jeńcy, niewykluczone, że przywiezieni tutaj (a ściślej: do obozu Warszawa-Boernerowo)¹⁷ na początku 1948 roku z Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie¹⁸. Junakom nie wolno było z nimi rozmawiać.

¹² Zob. K. Miroszewski, *Powstanie i funkcjonowanie...*, s. 25; Bogusław Kopka, dz. cyt., s. 126–127.

¹³ Z. Woźniczka, *Centralny Obóz Pracy w Jaworznie na tle stalinowskiego systemu represji (1945–1950)*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956...*, [t. 1], s. 94.

¹⁴ K. Miroszewski, *Miejsce Centralnego Obozu Pracy Jaworzno w polskim systemie więziennoo-bozowym*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog...*, s. 47.

¹⁵ Zob. B. Kopka, dz. cyt., s. 128.

¹⁶ S. Mrozek, *Szyny*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 202, s. 15.

¹⁷ Zob. M. Łuszczyna, *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*, Znak, Kraków 2017, s. 133.

¹⁸ Zob. K. Miroszewski, *Powstanie i funkcjonowanie...*, s. 31.

Dziwiła mnie – pisze Mrozek w autobiograficznym opowiadaniu *Szyny* – pergaminowa białosc ich skóry i jakby opuchłość – dziś wiem, że mogła to być opuchlina głodowa czy w ogóle jakaś awitaminoza – oraz martwota spojrzenia. Patrzyli jakby w dal, ale nic nie widząc¹⁹.

Kogo natomiast – pora już o to zapytać – widział Mrozek w listopadzie 1951 roku? Lektura *Jaworzna* jako dokumentu (jako wspomnienia) nakazuje sądzić, że widział tak zwanych więźniów młodocianych. Centralny Obóz Pracy w Jaworznie pod koniec lat czterdziestych zaczął się przekształcać w więzienie dla młodocianych więźniów politycznych. W ten sposób rozpoczął się kolejny etap w dwunastoletniej, najpierw brunatnej, a potem czerwonej, historii tego najdłuższej istniejącego na ziemiach polskich obozu. Oficjalną nazwą zmodyfikowanej instytucji było „Więzienie Jaworzno”. Była ona nieadekwatna. Więzienie wciąż przypominało bardziej obóz pracy niż klasyczny zakład karny:

W odczuciu byłych więźniów – pisze Krzysztof Szwagrzyk – określenie „więzienie” mogło być używane jedynie w odniesieniu do miejsca zakwaterowania. Znaczna część młodocianych większość doby spędzała bowiem w miejscach pracy – stąd też użycie określenia „obóz” w odniesieniu do Jaworzna jest w pełni zasadne²⁰.

Obóz dla młodocianych więźniów działał w latach 1951–1955 i był największą tego typu instytucją w Polsce. Tysiące młodych ludzi poddawano w nim nie tylko wyniszczającej pracy, lecz także, wykorzystując metody sowieckiego pedagoga Antoniego Makarenki, indoktrynacji. Ta eksperymentalna jednostka penitencjarna, w której wprawdzie usunięto z okien kraty, jednak pozostawiono ogrodzenie pod napięciem, wysoki mur i wieże strażnicze, przestała istnieć 31 grudnia 1955 roku. Do 31 sierpnia 1956 roku w miejscu tym działało Centralne Więzienie Jaworzno; kierowano do niego wyłącznie więźniów młodocianych skazanych za przestępstwa pospolite. Jesienią 1951 roku, to jest w czasie uobecnionym w opowiadaniu Mrozka, największą grupę osadzonych w Jaworznie stanowili więźniowie polityczni²¹. Zmuszano ich do pracy między innymi w kopalniach: „Do cieszącej się najgorszą sławą kopalni upadowej «Feliks», położonej ok. 3 km od więzienia, młodociani byli prowadzeni pieszo”²². Zupełnie jak w opowiadaniu *Jaworzno*.

¹⁹ S. Mrozek, *Szyny*, s. 15.

²⁰ K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, „Jaworzniacy” – Fundacja Pomocy Byłym Młodocianym Więźniom Politycznym Lat 1944–1956, Wydawnictwo Klio, Warszawa–Wrocław 1999, s. 43.

²¹ Tamże, s. 72, 199.

²² Tamże, s. 155.

Pan Mozer – kontynuuje swą opowieść Mrożek –

wiół mnie teraz – przypadek to, czy umyślnie – wzdłuż wysokiego, bardzo wysokiego muru, nad którym pasma koleczastego drutu, nad którymi wieżyczki strażnicze na cienkich nóżkach, a na tych wieżyczkach, całkiem już wysoko, zielone figurki. Pan Mozer powiedział:

– Nowiutkie, kurrwa²³.

Wspomniałem wcześniej, że *Jaworzno* jest opowiadaniem autobiograficznym. Zapewne nie jest zapisem wiernym w każdym szczególe; zdaje sprawę przede wszystkim z sytuacji, w której znalazł się autor jako piewca nowej rzeczywistości – zamykający oczy na to, czego widzieć nie należy. W *Baltazarze*, podejmując wątek wypraw „w teren”, Mrożek wspomina:

należało wstawać grubo przed świtem. Spotykaliśmy się przy samochodzie: szofer, Jan Kalkowski, fotograf i ja. Samochód był stary, poniemiecki, wieloosobowy; pierwotnie używany jako radiowa stacja nadawcza²⁴.

W opowiadaniu pojawiają się tylko kierowca i „ja”, i jeszcze samochód, tyle że osobowy. Niewykluczone, że Mrożek przydał panu Mozerowi pewne cechy Kalkowskiego, o którym powiada w *Baltazarze*, że „utrzymywał względem wszystkiego lekko kpiący dystans, zależnie od okoliczności, a czasem wbrew okolicznościom”²⁵. W każdym razie tak a nie inaczej ukształtowana postać pana Mozera potrzebna była do wzmocnienia dramaturgii opowiadania, będącego rozrachunkiem pisarza z jego niegdysiejszym ślepym zaangażowaniem w komunizm (zwróćmy uwagę, że nazwisko „Mozer” jest częściowym anagramem nazwiska „Mrożek” – można by więc uznać Mozera za wyparty, krytyczny aspekt osobowości Mrożka). Natomiast ponury pejzaż Jaworzna z wpisanymi weń poruszającymi się wzdłuż drogi „nieludźmi” stanowi dobry dla tych rozważań pretekst, jak również asumpt do ogólniejszych refleksji na temat uległości wobec *idei* – wiodącej do niedostrzegania rzeczy oczywistych i rzeczywistych. *Jaworzno* jest, rzecz można, fabularyzacją refleksji wyłożonej w opublikowanej przez Mrożka cztery lata wcześniej *Rozmowie* (z samym sobą).

²³ S. Mrożek, *Jaworzno*, s. 35–36.

²⁴ S. Mrożek, *Baltazar...*, s. 161.

²⁵ Tamże, s. 164. Dowiadujemy się stąd ponadto, że Kalkowski „Bał się ludzi w cywilu i nade wszystko w mundurach” (tamże). Dodam, że podczas wojny Kalkowski był poszukiwany przez gestapo, brał udział w powstaniu warszawskim, zaś w późniejszych latach pracował w „Przekroju”, prowadząc tu m.in. poczytną rubrykę *Humor zeszytów szkolnych* – zob. P. Dubiel, *Jan Karol Kalkowski*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1989, nr 4, s. 5–10.

Zawarta w niej wypowiedź pisarza na temat uwikłania w ideologię budzi, ze względu na szczerość, respekt. Nawet jeśli uznamy to za rodzaj gry lub gest mający raz na zawsze uciąć dyskusję na temat niechlubnej przeszłości pisarza²⁶, godna uwagi jest jej prostolinijność, zwłaszcza na tle wypowiedzi innych polskich pisarzy, usiłujących siebie, nierzadko pokrętnymi sposobami, usprawiedliwić. Na zadane samemu sobie pytanie: „Dlaczego pan był zwolennikiem idei totalitarnej?”, Mrozek odpowiada:

Bo chciałem. [...]

Kto twierdzi, że konsekwencje idei totalitarnej wcielonej w życie uszły jego uwadze – domaga się właściwie, żeby go uznano za idiotę. Choć jego obliczenie jest inne. Proponuje, żeby przyznano mu zaszczytny status idealisty, tym większego idealisty, tym szlachetniejszego człowieka – im bardziej nie zauważył brzydkiej oczywistości i rzeczywistości. Paradoksalnie: o jego szlachetności ma świadczyć właśnie fakt (rzekomy), że nie zauważył zbrodni. Im bardziej zbrodnia uchodziła jego uwadze, tym szlachetniejszy, tym większy idealista. Z jakichś powodów (których teraz nie będę dochodził) status idealisty cieszy się powszechnym szacunkiem bez względu na rodzaj ideałów. Przydaje się też temu, kto go posiada, kiedy trzeba wykręcić się od odpowiedzialności. Idealiście wszystko się wybacza, bo jest idealistą²⁷.

W szkicu *Popiół? Diament?*, opublikowanym po ukazaniu się *Rozmowy* i przed drukiem *Jaworzna*, Mrozek wyznaje, że do „idealizmu” przywiodły go kompleksy:

Na wiosnę 1950 roku doznałem olśnienia [...]. Dano mi pierścień magiczny, różdżkę czarodziejską, zaklęcie, które rozwiązało mój kryzys i zastąpiło go poczuciem wszechmocy i wszechwiedzy. Jest rzeczywiście coś magicznego w tym, jak totalitaryzm zamienia nieszczęsnego, niedouczzonego, sfrustrowanego, zabiedzonego mówniarza w mędrca i giganta²⁸.

Nie będąc, co oczywiste, idiotą, był jednak Mrozek w epoce wyjazdów „w teren”, jednym z legionu tak zwanych pożytecznych idiotów. Widział to, co

²⁶ Obok zaangażowanej publicystki złożyło się na nią sygnowanie rezolucji krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, potępiającej osoby skazane w sfingowanym „procesie kurii krakowskiej”.

²⁷ S. Mrozek, *Rozmowa*, „Dialog” 1981, nr 2, s. 140. Warto przywołać w tym kontekście wypowiedzi innych pisarzy, Jarosława Marka Rymkiewicza: „byłem młodocianym idiotą. Po prostu: wychowywanym przez szkołę i ZMP”, i Juliana Strykowski: „Ja tego nie widziałem. Możecie wierzyć lub nie wierzyć, ja tego nie widziałem i nie czułem, ja się czułem [w stalinowskiej Polsce – przyp. A.M.] jak u siebie” (J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Wydawnictwo Test, Lublin 1990, s. 124, 156–157).

²⁸ S. Mrozek, *Popiół? Diament?*, „Kultura” 1983, nr 1/2, s. 34.

chciał widzieć, a nie dostrzegał, a właściwie nie absorbował, tego, co widzieli, chcąc nie chcąc, milczący zwykle Mozerowie. Powiada w *Jaworznie*:

Oczywiście o więzieniach, obozach, a nawet pewnych piwnicach pewnych urzędów państwowych wiedziałem i przedtem. Wszyscy wiedzieli, nie można było nie wiedzieć. Ale można było nie wiedzieć, że się wie. Gdyby to była wiedza publiczna – nie wiedzieć, że się wie, byłoby trudno²⁹.

Inny wybitny pisarz, Stanisław Lem, stwierdził w 1997 roku, że o obozie pracy w Jaworznie, w którym „wrogów klasowych rozmaitych nęcano”³⁰, dowiedział się dopiero z opowiadania swojego przyjaciela, Sławomira Mrożka. Przekonuje:

o tym, że ten obóz istniał, w ogóle nie wiedziałem. Nie mówię tego w tym sensie, żeby się usprawiedliwić. Po prostu ja przyznaję się do tego, że żyło się w takim małym kręgu przyjaciół, znajomych, no i po prostu dopiero jak przyszedł październik 56 roku [...]”³¹.

Być może Lem faktycznie nie wiedział, co dzieje się w odległym od Krakowa o niecałe 60 kilometrów Jaworznie. (Jak na ironię, w 2014 roku jednej z ulic w tym mieście, znajdującej się w odległości około kilometra od terenu byłego obozu, nadano nazwę Stanisława Lema)³². W każdym razie podróżując w owych latach drogą łączącą Kraków z Katowicami, nie można było nie dostrzec ciągnącego się wzdłuż niej, w Jaworznie, wysokiego na pięć metrów muru. Znamienne, że na decyzję o likwidacji więzienia dla młodocianych miało wpływ jego niefortunne usytuowanie przy tej jednej z najruchliwszych w Polsce dróg, łączącej dwie sztandarowe budowy planu sześcioletniego: Hutę im. Lenina i Elektrownię Jaworzno II³³. W związku ze skonstatowanym przez Mrożka niewiedzeniem, że się wie, i – dodałbym – niewiedzeniem tego, co wyraźnie widoczne, wspomnę jeszcze, że najwięcej obozów pracy przymusowej

²⁹ S. Mrożek, *Jaworzno*, s. 36–37.

³⁰ S. Lem, wypowiedź w audycji Polskiego Radia *Zapiski ze współczesności*, <http://ninateka.pl/film/stanislaw-lem-zapiski-ze-wspolczesnosci-3-5> [dostęp 12.11.2016].

³¹ Tamże.

³² W *Uzasadnieniu* do podjętej przez Radę Miasta Jaworzna uchwały o nadaniu nazwy tej ulicy czytamy: „Dzieła Lema zawierają odniesienia do stanu współczesnego społeczeństwa, refleksje naukowo-filozoficzne na jego temat, a także krytykę ustroju socjalistycznego” (http://www.jaworzno.pl/pl/rada_miejska/konsultacje_spoleczne/dokument/146/ulica_stanislaw_lem.html [dostęp 18.11.2016]). Wypada dodać, że są w twórczości Lema i takie dzieła, które ten ustrój wspierały.

³³ Zob. K. Szwagrzyk, dz. cyt., s. 200.

powstało na terenie województw śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego³⁴. Na początku lat pięćdziesiątych w Jaworznie widziano jednak przede wszystkim wznoszoną tam elektrownię.

Mrozek jest, jak wiadomo, autorem entuzjastycznego reportażu poświęconego młodzieży budującej Nową Hutę³⁵. Okazał się on przepustką do jego wyjazdów w teren³⁶. O zetempowskiej młodzieży zaangażowanej w budowę elektrowni Jaworzno II, której nie zrealizowano by bez pomocy narodu radzieckiego, pisali jego koledzy penetrujący „teren”, Michał Słomczyński i Stanisław Stanuch, oraz poeta Andrzej Mandalian³⁷. Żaden z nich nie wspomina o więźniach. Nie znaczy to jednak, że prasa konsekwentnie milczała na temat obozu.

Cofnijmy się o kilka lat. Otóż na przełomie lipca i sierpnia 1946 roku na łamach warszawskiego „Expressu Wieczornego” i łódzkiego „Kuriera Popularnego” ukazał się poświęcony obozowi w Jaworznie reportaż³⁸. Dotyczył przebywających w nim folksdojczów („foksów”), stanowiących wówczas najliczniejszą grupę uwięzionych³⁹ oraz, w znacznie mniejszym stopniu, niemieckich jeńców. Inne kategorie więźniów przemilczał. Zapewne powodem podjęcia tego tematu w prasie były oczekiwane wizyty komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Międzynarodowej Organizacji Pracy, mające skontrolować warunki życia w polskich obozach. W przypadku Jaworzna były one wówczas skandaliczne. Funkcjonariusze znęcali się nad więźniami:

³⁴ Zob. K. Miroszewski, *Powstanie i funkcjonowanie...*, s. 24.

³⁵ S. Mrozek, *Młode miasto*, „Przekrój” 1950, nr 276, s. 8. Szwagrzyk wspomina, że Mrozek jest autorem najwcześniejszych publikacji na temat realizowanego w jaworznickim więzieniu „eksperymentu pedagogicznego”; miały się one ukazać w „Sztandarze Młodych” w latach 1951–1955 (dz. cyt., s. 15). Przepis do tej informacji: „S. Mrozek, «Sztandar Młodych» (1951–1955) – numeru nie ustalono”, sugeruje jednak, że historyk ze wzmiankowanymi publikacjami się nie zetknął. Zapytany przeze mnie o adres publikacji Mrozka dotyczących Jaworzna, w adresowanym do mnie liście elektronicznym z 29.11.2016 roku prof. Szwagrzyk odpowiedział, że po wielu latach od napisania monografii nie jest już w stanie odtworzyć źródeł. Przejrzałem wskazane roczniki „Sztandaru Młodych” i nie znalazłem w nich żadnego tekstu na temat jaworznickiego więzienia, są w nich natomiast artykuły poświęcone elektrowni Jaworzno II (żaden z nich nie jest jednak sygnowany przez Mrozka lub przypominającym jego nazwisko kryptonimem).

³⁶ Zob. H. Stephan, *Mrozek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 44.

³⁷ M. Słomczyński, *Turbiny imienia Stalina*, „Życie Literackie” 1953, nr 12, s. 2; S. Stanuch, *Zwycięstwo nie ma skrzydeł*, „Pokolenie” 1953, nr 32, s. 6–7; A. Mandalian, *Wieczór w Jaworznie*, w: A. Braun, A. Mandalian, W. Woroszyński, *Wiosna sześciolatki. Wiersze, Książka i Wiedza*, Warszawa 1951, s. 39–42. Wszystkie te teksty stanowią, podobnie jak reportaż Mrozka, sztandarowy produkt ideologii.

³⁸ Ukazał się w dwóch nieco różniących się wersjach; każda z nich jest inaczej zatytułowana: *Za drutami, w których nie czai się śmierć. Pod strażą, która nie katuje, pracują w Jaworznie volksdeutsche*, „Express Wieczorny” 1946, nr 71, s. 2; *Odmieniły się role, ale tylko częściowo. Odwiedzamy obóz pracy dla „foksów” w Jaworznie*, „Kurier Popularny” 1946, nr 210, s. 4.

³⁹ Zob. A. Dziurok, *Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956...*, [t. 1], s. 60.

Za najdrobniejsze przewinienia bito i osadzano ich w karcerze wypełnionym wodą i tłuczonym szkłem. Nocami wyprowadzano więźniów na dwór i przetrzymywano na mrozie. Polecano im również kłaść się na podłodze, a współwięźniom skakać ze stołków na ich plecy⁴⁰.

W 1945 roku zmarło w obozie pięć tysięcy osób, rok później odnotowano tysiąc zgonów⁴¹. Trupy grzebano potajemnie w pobliskim lesie. Mimo to informacje o obozie szybko się rozpowszechniły, docierając nawet do zagranicznych mediów⁴². Komunistyczne władze zmuszone więc były zareagować i zrobiły to we właściwy dla siebie sposób. Obóz został ukazany w reportażu jako miejsce zgoła sielankowe:

Przyjrząwszy się życiu obozowemu, wpatrzywszy się w zapał i werwę, z jaką więźniowie oddają się pracy, dochodzi się szybko do wniosku, że kara polega jedynie i wyłącznie na odebraniu tym ludziom wolności. Nic poza tym⁴³.

Więzienna sala szpitalna jest pusta, gdyż żaden z więźniów nie choruje, na oknach stoją kwiaty; wyżywienie jest w obozie obfite, jest w nim także boisko oraz basen.

Kilka lat później, gdy Centralny Obóz Pracy w Jaworznie przemieniono w Więzienie Jaworzno, ukazał się w „Trybunie Ludu” reportaż Janiny Borowskiej *Twarda szkoła ludzi*. Wspomniany jest w nim „ponury akcent” w pejzażu miasta: „gruby, ceglany mur, a za nim... uwięziona młodość”⁴⁴. Dowiadujemy się z artykułu, że niektórzy więźniowie odbywają wyrok za działalność antypaństwową. Mowa tu także o pracy górnika, którą musi wykonywać starsza młodzież: „Ciężka to robota, ale hartuje”⁴⁵. Tekst Borowskiej jest w gruncie rzeczy socrealistyczną powiastką, której tematem jest trud pedagogów i spełniające się dzięki nim wzniosłe dzieło resocjalizacji tych, którzy pobłądzili. Został wydrukowany 25 lutego 1955 roku, niecałe trzy miesiące przed wzniesieniem przez więźniów buntu, największego w historii peerelowskiego więziennictwa, dowodzącego klęski podjętego w Jaworznie eksperymentu pedagogicznego. Będzie jeszcze o nim mowa.

Należy sądzić, że podobnie jak *Twarda szkoła ludzi* wyglądały nieopublikowane nigdy reportaże literatów, którzy odwiedzili więzienie dla młodocianych

⁴⁰ Tamże, s. 58.

⁴¹ Zob. tamże, s. 60.

⁴² Informacje o funkcjonowaniu obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przekazał Zachodowi bp Stanisław Adamski – zob. M. Łuszczyna, *Mala zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*, Znak, Kraków 2017, s. 48.

⁴³ *Odmieniły się role...*, s. 4.

⁴⁴ J. Borowska, *Twarda szkoła ludzi*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 55, s. 4.

⁴⁵ Tamże.

w Jaworznie. O tych szczególnych wizytach wspomina ogłoszony w 1961 roku w „Przeglądzie Więziennictwa” artykuł Zdzisława Jędrzejewskiego, byłego naczelnika Więzienia Jaworzno. Czytamy w nim:

Opierając się na tezie Makarenki, że „sama tylko praca bez równoczesnego kształcenia, bez równoczesnego wychowania politycznego i społecznego nie przynosi korzyści wychowawczych i jest procesem neutralnym”, wprowadzono w Jaworznie wszystkie dopuszczalne i możliwe do zorganizowania w warunkach więziennych formy pracy kulturalno-oświatowej⁴⁶.

Na szczególną uwagę zasługują – kontynuuje swój wywód porucznik Jędrzejewski –

spotkania z autorami najpoczytniejszych książek współczesnych, a połączone z dyskusją nad ich utworami. Odwiedzili Jaworzno: Maria Jarochowska, Igor Newerly, Stanisław Wygodzki i Kazimierz Koźniewski. Najżywsza dyskusja wywiązała się nad książkami *Pamiętka z [C]elulozy* [Newerlego] i *Piątka z ulicy Barskiej* [Koźniewskiego]. Spotkania te były niezapomnianym przeżyciem zarówno dla tych więźniów, którzy brali w nich bezpośredni udział, jak i dla tych, którzy słuchali transmisji radiowej [nadawanej przez radiowęzeł – przyp. A.M.]. Umacniały one w więźniach poczucie, że są ludźmi, na których zależy ojczyźnie i którzy mogą zająć właściwe miejsce w społeczeństwie po odcierpieniu nałożonej za winy kary⁴⁷.

Więźniowie polityczni odbierali te spotkania w różny sposób: Tadeusz Kazimierz Mróz wspomina, że były one dla niego największym moralnym

⁴⁶ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce. „Jaworzno”*, „Przegląd Więziennictwa” 1961, nr 2, s. 32.

⁴⁷ Tamże. Pisze też były naczelnik: „Dobre wyniki dawały pogadanki z zakresu literatury polskiej, obrazujące postępowe tradycje naszego piśmiennictwa. Wielu więźniów po raz pierwszy dowiadywało się o rewolucyjnej działalności poszczególnych pisarzy, których poglądy widzieli dotąd w całkiem innym świetle. [...] Poważną rolę w pracy wychowawczej i oddziaływaniu na więźniów przypisać należy kółku literackiemu, którego działalność skupiała się na pobudzeniu więźniów do samodzielnych prób tworzenia. Powstałe utwory, przeważnie o tematyce bliskiej, tj. o przeżyciach więziennych, przeobrażeniach, przyczynach konfliktów z prawem, były publikowane przez radiowęzeł. Niektóre z nich, jak na przykład nowelka pt. *Kuźnia*, opisująca przeobrażenia młodocianego więźnia, oraz wiersze: *To nie Plewa* [wiersz inspirowany filmem *Pierwsze dni*, będącym adaptacją powieści Bogdana Hamery *Na przykład Plewa* – przyp. A.M.] i *Marczytelom o amnestii poświęcam*, potępiając więźniów, którzy licząc na amnestię, nie przykładali się do pracy, cieszyli się dużym zainteresowaniem i aprobatą jednych oraz potępieniem innych. Ścieranie się poglądów wywołane tymi utworami w poważnym stopniu wpływało na umacnianie się pozytywnych nastrojów i mobilizowało do aktywności w życiu kulturalno-oświatowym” (tamże, s. 32–33).

pognębnieniem⁴⁸, natomiast Tadeusz Lustig, traktując o wizycie Newerlego, okazuje pewną wyrozumiałość:

było widać, że nie przyjeżdża do nas tylko z partyjnego obowiązku, chciał nawiązać z nami naprawdę bliższy kontakt. A może miał zamiar napisać coś na temat tysięcy młodych chłopców rzuconych za kraty?⁴⁹

Istotnie, Newerly, zarazem pisarz i pedagog, nosił się z takim zamiarem. Nie on jeden. Podobny zamysł przyświecał innym entuzjastom eksperymentalnego więzienia w Jaworznie: Jarochowskiej, Wygodzkiemu i Koźniewskiemu. Ten ostatni wspominał po latach:

Każdy z nas pisarzy (Wygodzki, Jarochowska, paru innych), którzy byliśmy zapraszani na spotkania autorskie z więźniami Jaworzna, musieliśmy zobowiązać się, że cokolwiek potem napiszemy, musi mieć pozwolenie ministra [bezpieczeństwa publicznego – przyp. A.M.] Radkiewicza na publikację.

Każdy z nas napisał taki reportaż, ja również – wielki i bardzo entuzjastyczny i żaden z tych reportaży nie został opublikowany. Jeżeli idzie o mnie, uzasadnienie – lekko żartobliwe – było takie:

„Z tego reportażu wygląda, iż więzienie w Jaworznie było najpiękniejszym miejscem w Polsce...”⁵⁰.

Ujrzał natomiast światło dzienne, w 1968 roku, inny utwór Koźniewskiego, powieść *Bunt w więzieniu*, którego inspiracją była wspomniana już rebelia młodocianych więźniów, wzniesiona 15 maja 1955 roku. Jej punktem zapalnym było zastrzelenie przez strażnika więźnia odpoczywającego po pracy w pobliżu tzw. pasa śmierci. Przez długie lata książka Koźniewskiego uchodziła za literacki dokument o obozie, zaś jej autor za eksperta od spraw Jaworzna⁵¹. Miała one jeszcze dwa wydania: w 1972 i 1985 roku. Zarówno byli więźniowie, jak i monografista więzienia dla młodocianych, Krzysztof Szwaagrzyk, twierdzą, że prezentowane w niej zdarzenia nie mają nic wspólnego z rzeczywistością poza faktem wybuchu buntu⁵². Rozruchy te, dodajmy, miały charakter spontaniczny: osadzeni, w reakcji na śmierć kolegi, usiłowali podpalić wieżę strażniczą, z której padł strzał, obrzucili ją kamieniami, przerwali druty pod napięciem i pobili jednego z „wy-

⁴⁸ T.K. Mróz, *Niepokorni – młodociani więźniowie polityczni z lat 1944–1956*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956...*, [t. 1], s. 148.

⁴⁹ T. Lustig, *Orleńca w Jaworznie. Kartki z pamiętnika*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997, s. 92.

⁵⁰ K. Koźniewski, wypowiedź, w: G. Kuźnik, dz. cyt., s. 54–55.

⁵¹ Zob. M. Wyrwich, dz. cyt., s. 159.

⁵² Zob. K. Szwaagrzyk, dz. cyt., s. 10, 195–199. Zob. też: M. Wyrwich, dz. cyt., s. 152–164.

chowawców”. W powieści natomiast bunt jest zaplanowany. Wzniciają go rozgoryczeni, bo nieobjęci niedawną amnestią, więźniowie polityczni. Dysponując bronią, z zimną krwią kładą trupem kilku strażników. Zrodzony z pragnienia wolności bunt niemal natychmiast zamienia się w swoje przeciwieństwo; górę na wzniosłym porywem biorą zdziczenie, samosądy i, dokonany przez kryminalnych, zbiorowy gwałt na pracownikach kancelarii więziennej. Należy dopowiedzieć, że w powieści zgodne z prawdą są, poza wybuchem buntu, jeszcze dwie rzeczy: wzmianka, że więzienie w Jaworznie „fatalnie zmieniło się”⁵³ od chwili pojawienia się w nim kryminalnych oraz wyeksponowane w książce, stymulowane przez „wychowawców”, powszechne wśród więźniów donosicielstwo.

Koźniewski odrzucał zgłaszane po latach pod jego adresem, jak je określił, „bezsensowne pretensje”, że ukazał w powieści nieprawdę, wskazując, iż napisał utwór „o całkowicie wymyślanym buncie więźniów w wymyślanym więzieniu w nie istniejącej miejscowości”⁵⁴. Argumentacja pisarza jest jednak nieprzekonująca, jak każdego, kto najpierw czyni z literatury ideologiczny użytek, a następnie, gdy wiatr powieje z innej strony, wmawia czytelnikom, że jego dzieło, jak rzekomo każde dzieło literackie, ma charakter autarkiczny. Najlepszym dowodem wiary Koźniewskiego w to, że literaci i ich dzieła mogą modelować życie społeczne, jest jego wieloletnia „służba” (1947–1989) w charakterze tajnego współpracownika UB i SB, inwigilującego środowisko pisarskie, jednego z najzarliwszych i najcenniejszych⁵⁵. W każdym razie Więzienie Jaworzno naprawdę urzekło Koźniewskiego, będącego nie tylko pisarzem, lecz i działaczem Związku Harcerstwa Polskiego, a więc pedagogiem. Stwierdził po latach: „Byłem tam trzy dni, rozmawiałem z naczelnikiem Piątkowskim, z kilkunastoma chłopakami. Wiem, że mieli kółka zainteresowań, zespoły muzyczne, kino, teatr...”⁵⁶. Celem więzienia w Jaworznie był jednak nie rozwój duchowy, lecz „złamanie niepokornej młodzieży i – jak wspominał jeden z funkcjonariuszy – «przerobienie ich na

⁵³ K. Koźniewski, *Bunt w więzieniu*, Czytelnik, Warszawa 1968, s. 204.

⁵⁴ K. Koźniewski, *Słownik swoich i obcych*, Iskry, Warszawa 1994, s. 8. Podobnie zabezpieczał się w zawartym w powieści autokomentarzu: „To jest [...] zwyczajna powieść. Może nawet powieść fantastyczna... W przedmiocie prawdy autor nie przyjmuje żadnych reklamacji” (*Bunt w więzieniu*, s. 15).

⁵⁵ Zob. S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *Konfident z wyboru*, „Wprost” 2006, nr 24, s. 38–40; J. Siedlecka, *Agent „33” – na swoich i obcych* (Kazimierz Koźniewski), w: taż, *Kryptonim „Liryka”*. *Bezpieka wobec literatów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 155–201. Andrzej Kijowski w zapisie diariuszowym z 6 września 1955 roku zawarł następującą uwagę na temat Koźniewskiego: „Ten mógłby prowadzić kartotekę wszystkich działaczy politycznych w Polsce. Skąd on to wszystko wie? Zapowiada pamiętniki, które wyda za pięćdziesiąt lat. No, no... Ja mu nie mogę zapomnieć, jak mi trzy lata temu z zachwytem opowiadał o obozie karnym dla młodzieży w Jaworznie, który zwiedzał, aby «na zlecenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego» napisać reportaż. Jakże można reportaż pisać na zlecenie MBP?” (tenże, *Dziennik 1955–1969*, wybór i oprac. tekstu K. Kijowska i J. Błoński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 60).

⁵⁶ K. Koźniewski, wypowiedź, w: M. Wyrwich, dz. cyt., s. 160.

kadre niskopłatnych donosicieli urzędów bezpieczeństwa, ORMO i milicji»⁵⁷. Koźniewski z pewnością zdawał sobie z tego sprawę, był bowiem człowiekiem inteligentnym; rzecz jednak w tym, że „idea wychowawcza”, której produktem jest donos, najwyraźniej przypadła mu, jako niepoprawnemu donosicielowi, do gustu.

Warto jeszcze nadmienić, że w 1959 roku wyszła powieść Koźniewskiego *Zimowe kwiaty*, ukazująca niełatwy proces przystosowania się do życia na wolności młodego mężczyzny, zwolnionego z więzienia w Dębowie, gdzie odsiadywał wyrok „za politykę”. Społeczną adaptację utrudniają mu nabyte w więzieniu... wyrobienie politycznie, ideowość i bezkompromisowość. Pierwowzorem Dębowa jest wyidealizowany przez pisarza obraz Jaworzna. O amnestionowanych więźniach, wśród których jest i bohater utworu, Karol Białous, czytamy:

Dostatecznie długo żyli w izolacji od życia codziennego, hodowani w sztucznej, cieplarnianej atmosferze wzorcowego więzienia, domu bez krat, by nie odczuwali konieczności konfrontowania swych marzeń i planów z losem reszty społeczeństwa. Idealizowali to, co znajdowało się poza murami. W więzieniu byli paczką przyjaciół przodujących we wszystkim: w porządku celi, w nauce szkolnej, w pracy kulturalnej. [...] W ich celi zbierali się chłopcy z całego piętra na światopoglądowe kłótnie.

Karol wrócił z Dębowa przepelniony najpiękniejszymi marzeniami o socjalistycznym szczęściu człowieka⁵⁸.

Wcześniejszy, a przy tym uczciwszy obraz więzienia w Jaworznie zawiera opowiadanie *Amnestia zastukała do bram* Seweryny Szmaglewskiej, opublikowane w 1956 roku na łamach „Po prostu”. Tworząc je, autorka zapewne oparła się na relacji byłego więźnia. Jak twierdzi historyk, przywołane w utworze zdarzenia w zasadzie znajdują potwierdzenie w relacjach uczestników buntu⁵⁹. Utwór ten nie dotyczy jednak wyłącznie buntu. Jego bohaterem jest Grzegorz, niedawny więzień, zwolniony na mocy amnestii. Z czynionych przez niego zwierzeń, których adresatem jest Jerzy, artysta rzeźbiarz i były więzień Auschwitz, dowiadujemy się, że po powstaniu warszawskim trafił, jako dziecko, do niemieckich obozów. Po powrocie do kraju, gdy dorósł, odkrył w sobie żyłkę społeczną, wstąpił do ZMP. Wkrótce jednak związał się z nielegalną organizacją. Po jej zdekonspirowaniu został skazany za próbę obalenia demokratycznego ustroju państwa

⁵⁷ A. Fedorowicz, *Przymusowy obóz pracy w Jaworznie. Wzorowy polski lagier*, „Polityka” 2014, nr 2, s. 57.

⁵⁸ K. Koźniewski, *Zimowe kwiaty. Powieść współczesna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959, s. 24, 47. Karol Białous jest wzmiankowany w *Buncie w więzieniu* – jako przebywający już na wolności (s. 195).

⁵⁹ K. Szwagrzyk, dz. cyt., s. 196.

polskiego. Wyrok odsiadywał w kilku miejscach, najdłużej w Jaworznie. „To dobre więzienie. Najlepsze ze wszystkich. Młodzieżowe”⁶⁰ – powiada. Wspomina także o buncie. Wysłuchawszy Grzegorza, Jerzy nie kryje oburzenia: „Jaworzno, jedną z wielu filii Oświęcimia, przeznaczono dla naszych obywateli”⁶¹, „Oto zachowano w Jaworznie pomnik Oświęcimia!”⁶². Znamienne, że rzeźbiarz zrezygnował wcześniej z udziału w konkursie na pomnik Oświęcimia, gdyż nie potrafił znaleźć adekwatnego wyrazu dla popełnionych tam zbrodni. Kończąc swoją „spowiedź”, Grzegorz mówi do niego:

Żyjemy [...] w epoce naiwnych przywódców. Im się zdaje, że prawda nie przecieka do narodu, kiedy ją stłamszą za kratami, przemilczą, wcisną ludziom w gardło. Tymczasem idioci zapominają, że prawda wychodzi nawet z krematoriów. Przebiega między ludźmi na zasadach epidemicznych. Rozszerza się. Jednych paraliżuje. W innych rodzi bunt⁶³.

Opowiadanie Szmaglewskiej, byłej więźniarki Auschwitz-Birkenau, porusza problem więźniów politycznych i jest zarazem krytyką fałszującej rzeczywistość konkretnej ideologii i jej narzędzia, socrealizmu. Pracując obecnie nad pomnikiem poświęconym górnikom, Jerzy radykalnie zmienia pod wpływem rozmowy z Grzegorzem koncepcję dzieła: zamiast heroizmu pracy eksponuje potworność śmierci górników: górników-więźniów. Jerzy zwraca się do swoich kolegów, architekta i urbanisty, zarzucających jego projektom pesymizm: „Czy nie rozumiecie [...], że z lakierowanej ostateczności spada się nieuchronnie w inną? Z różowej w czarną. [...] Sztuka musi dostrzegać życie”⁶⁴. Wykonany przezeń szkic do jednej z rzeźb przedstawia „chłopca z twarzą obrzękłą, z włosami ściętymi za zero. [...] Przed sobą trzyma górniczą latarkę. Za nim, w mroku, lufa karabinu skierowana między łopatki”⁶⁵.

Mankamentem utworu Szmaglewskiej, zapewne zrodzonego z dobrych intencji, jest „wypaczenie” biografii bohatera, sugerujące, że do więzień takich jak Jaworzno trafiali ludzie, którzy (ideowo) pobłądzili. Pisarka nie kwestionuje więc systemu politycznego, lecz jedynie środki, za pomocą których wciela on ideę sprawiedliwości społecznej. Przypominają one w opowiadaniu te, którymi posługiwali się hitlerowcy. Utwór Szmaglewskiej jest w tym aspekcie śmiały, wręcz prowokacyjny. Dwa inne przygotowane przez Jerzego szkice, zatytułowane *Pozar w kopalni* i *Gaz*, przywodzą na myśl śmierć więźniów w komorze gazowej:

⁶⁰ S. Szmaglewska, *Amnestia zastukała do bram*, „Po prostu” 1956, nr 46, s. 5.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

„Mrowisko ludzkie skłębione [...]. Krzyk. Otwarte usta. Ciasne korytarze. Niskie stropy. [...] Ciało walczy z niewidzialną substancją, wygina się konwulsyjnie”⁶⁶.
Powróćmy jeszcze raz do Mrożka. Wyznaje on w *Baltazarze*:

I tak miałem szczęście, że nie urodziłem się Niemcem, rocznik – powiedzmy – 1913. Byłby ze mnie hitlerowiec, ponieważ technika werbunku była taka sama. Ale dlaczego szczęście, skoro nie było zasadniczej różnicy między nazizmem a komunizmem? [...] Z takich jak ja rekrutowano kiedyś zarówno do Hitlerjugend, jak i do Komsomolu we wczesnym, bohaterskim okresie obu ideologii, zanim przynależność partyjna stała się już tylko kwestią oportunistu⁶⁷.

Znacznie wcześniej Czesław Miłosz wskazywał w *Zniewolonym umyśle*, że

Niemiec, który zamknął Betę [tj. Tadeusza Borowskiego – przyp. A.M.] w obozie koncentracyjnym, był, być może, kiedyś równie zawiedzionym kochankiem świata jak Beta, zanim propaganda Partii nie uczyniła z niego bestii. Pragnął ładu i czystości, dyscypliny i wiary⁶⁸.

Można by zapytać, czy Szmaglewska oraz zwłaszcza Miłosz i Mrozek nie posuwają się w tych analogiach za daleko. Otóż, moim zdaniem, nie. Jaworzno, a ściślej miejsce, w którym w latach 1943–1956 funkcjonował obóz (więzienie), jednoczy w sobie dwa totalitaryzmy⁶⁹. Żeby dostrzec te analogie, wystarczy nie zamykać oczu. Szmaglewskiej udało się to uczynić wcześniej, na fali październikowej odwilży, a w każdym razie wcześniej udało się jej to w podlegającym cenzurze świecie wyrazić⁷⁰.

Niemiecki historyk Detlev J.K. Peukert stwierdza:

Terror nazistowski był widoczny nie tylko podczas fali prześladowań, jaka towarzyszyła przejściu władzy w 1933 roku i w czasie tzw. nocy kryształowej (*Reichskristallnacht*) w 1938 roku, ale – łącznie z masową eksterminacją przeprowadzaną na Wschodzie, w obozach koncentracyjnych – był rozpoznawalny dla każdego, kto

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ S. Mrozek, *Baltazar...*, s. 149. Mrozek cytuje tutaj swoją wypowiedź w ankiecie z 1987 roku.

⁶⁸ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Instytut Literacki, Paryż 1953, s. 132.

⁶⁹ Por.: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956...*, [t. 1]; *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. R. Terlecki, Muzeum Miasta Jaworzno, Jaworzno 2007; *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog...*

⁷⁰ Warto nadmienić, że utwór *Amnestia zastukała do bram*, nie został nigdy przedrukowany, mimo że autorka w kolejnych latach wydała aż trzy zbiory opowiadań (zob. A. Morawiec, *Seweryna Szmaglewska (1916–1992). Bibliografia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2007). Być może przyczyną tego była zawarta w nim wspomniana paralela, niemożliwa do zaakceptowania przez cenzurę w czasach już „poodwilżowych”.

mógł i chciał go widzieć. Tylko ten, kto zamykał oczy, „nie wiedział o niczym”. [...] W prawie każdym mieście, każdej gminie istniały podczas wojny obozy dla cudzoziemskich robotników przymusowych, jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych. Nie pomniejszając w niczym okazyjnych przejawów pomocy ze strony Niemców, stwierdzić jednak należy, że codzienność większości ludzi pozostawała zadziwiająco nienaruszona tym widocznym cierpieniem, mającym miejsce tuż przed własnymi drzwiami⁷¹.

Można by powiedzieć: to zupełnie jak z Mrożka, a raczej: zupełnie jak w *Jaworznie*.

Bibliografia

- Borowska Janina, *Twarda szkoła ludzi*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 55, s. 4.
- Cenckiewicz Sławomir, Gontarczyk Piotr, *Konfident z wyboru*, „Wprost” 2006, nr 24, s. 38–40.
- Dubiel Paweł, *Jan Karol Kalkowski*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1989, nr 4, s. 5–10.
- Dziurok Adam, *Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzno, Jaworzno 2007, s. 52–60.
- Fedorowicz Andrzej, *Przymusowy obóz pracy w Jaworznie. Wzorowy polski łagier*, „Polityka” 2014, nr 2, s. 54–57.
- Jędrzejewski Zdzisław, *Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce*. „Jaworzno”, „Przegląd Więziennictwa” 1961, nr 2, s. 5–53.
- Kijowski Andrzej, *Dziennik 1955–1969*, wybór i oprac. tekstu Kazimiera Kijowska i Jan Błoński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.
- Kopka Bogusław, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, Ośrodek „Karta”, Warszawa 2002.
- Koźniewski Kazimierz, *Bunt w więzieniu*, Czytelnik, Warszawa 1968.
- Koźniewski Kazimierz, *Słownik swoich i obcych*, Iskry, Warszawa 1994.
- Koźniewski Kazimierz, *Zimowe kwiaty. Powieść współczesna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959.
- Kuźnik Grażyna, *Hektary Morela (10 reportaży o COP Jaworzno)*, Związek Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”, Jaworzno 2002, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/plain-content?id=73070> [dostęp 18.11.2016].
- Lem Stanisław, wypowiedź w audycji Polskiego Radia *Zapiski ze współczesności*, <http://ninateka.pl/film/stanislaw-lem-zapiski-ze-wspolczesnosci-3-5> [dostęp 12.11.2016].
- Lustig Tadeusz, *Orlęta w Jaworznie. Kartki z pamiętnika*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997.
- Łuszczyna Marek, *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*, Znak, Kraków 2017.

⁷¹ D.J.K. Peukert, *Codziennosc i barbarzyństwo. O normalności Trzeciej Rzeszy*, w: *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i oprac. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 157.

- Mandalian Andrzej, *Wieczór w Jaworznie*, w: Braun Andrzej, Mandalian Andrzej, Woroszyński Wiktor, *Wiosna sześciolatki. Wiersze*, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 39–42.
- Miłosz Czesław, *Rodzinną Europą*, Instytut Literacki, Paryż 1959.
- Miłosz Czesław, *Rzeka*, w: Miłosz Czesław, *Ocalenie*, Czytelnik, Warszawa 1945, s. 74–75.
- Miłosz Czesław, *Zniewolony umysł*, Instytut Literacki, Paryż 1953.
- Miroszewski Kazimierz, *Miejsce Centralnego Obozu Pracy Jaworzno w polskim systemie więziennie-obożowym*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog wystawy*, red. Adrian Rams, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2014, s. 41–51.
- Miroszewski Kazimierz, *Powstanie i funkcjonowanie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (1945–1949)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 2, s. 23–40.
- Morawiec Arkadiusz, *Seweryna Szmaglewska (1916–1992). Bibliografia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2007.
- Mrozek Sławomir, *Baltazar. Autobiografia*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa 2006.
- Mrozek Sławomir, *Jaworzno*, „Kultura” [Paryż] 1985, nr 1/2, s. 31–39.
- Mrozek Sławomir, *Młode miasto*, „Przekrój” 1950, nr 276, s. 8–9.
- Mrozek Sławomir, *Popiół? Diament?*, „Kultura” [Paryż] 1983, nr 1/2, s. 33–41.
- Mrozek Sławomir, *Rozmowa*, „Dialog” 1981, nr 2, s. 140–141.
- Mrozek Sławomir, *Szyny*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 202, s. 15.
- Mróz Tadeusz Kazimierz, *Niepokorni – młodociani więźniowie polityczni z lat 1944–1956*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007, s. 144–156.
- Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. Ryszard Terlecki, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007.
- Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog wystawy*, red. Adrian Rams, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2014.
- Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007.
- Odmieniły się role, ale tylko częściowo. Odwiedzamy obóz pracy dla „foksów” w Jaworznie*, „Kurier Popularny” 1946, nr 210, s. 4.
- Peukert Detlev J.K., *Codzienność i barbarzyństwo. O normalności Trzeciej Rzeszy*, w: *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i oprac. Hubert Orłowski, przeł. Maria Tomczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 150–166.
- Piper Franciszek, *Podobóz KL Auschwitz „Neu-Dachs” w Jaworznie 1943–1945*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007, s. 14–28.
- Setkiewicz Piotr, *Podobóz Neu-Dachs w Jaworznie*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Katalog wystawy*, red. Adrian Rams, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2014, s. 19–39.
- Siedlecka Joanna, *Agent „33” – na swoich i obcych (Kazimierz Koźniewski)*, w: Siedlecka Joanna, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 155–201.

- Słomczyński Michał, *Turbiny imienia Stalina*, „Życie Literackie” 1953, nr 12, s. 2.
- Stanuch Stanisław, *Zwycięstwo nie ma skrzydeł*, „Pokolenie” 1953, nr 32, s. 6–7.
- Stephan Halina, *Mroźek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996.
- Szmaglewska Seweryna, *Amnestia zastukała do bram*, „Po prostu” 1956, nr 46, s. 5.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, „Jaworzniacy” – Fundacja Pomocy Byłym Młodocianym Więźniom Politycznym Lat 1944–1956, Wydawnictwo Klio, Warszawa–Wrocław 1999.
- Trznadel Jacek, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Wydawnictwo Test, Lublin 1990.
- Uzasadnienie* [do podjętej przez Radę Miasta Jaworzno uchwały o nadaniu nazwy Stanisława Lema jednej z ulic], http://www.jaworzno.pl/pl/rada_miejska/konsultacje_spoleczne/dokument/146/ulica_stanislaw_lem.html [dostęp 18.11.2016].
- Woźniczka Zygmunt, *Centralny Obóz Pracy w Jaworznie na tle stalinowskiego systemu represji (1945–1950)*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”*, wyd. 2 uzup. i popr., [t. 1], red. Kazimierz Miroszewski, Zygmunt Woźniczka, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2007, s. 87–113.
- Wyrwich Mateusz, *Łagier Jaworzno*, wyd. 2, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013.
- Za drutami, w których nie czai się śmierć. Pod strażą, która nie katuje, pracują w Jaworznie volks-deutsche*, „Express Wieczorny” 1946, nr 71, s. 2.

Arkadiusz Morawiec

Jaworzno. Invisibility

(Summary)

The article concerns the literary representations of the Polish communist labor camp in Jaworzno (1945–1956), especially Seweryna Szmaglewska’s short story *Amnestia zastukała do bram* (1956, Amnesty knocked at the gates), Kazimierz Koźniewski’s novel *Bunt w więzieniu* (1968, Rebellion in the prisonhouse), and Sławomir Mroźek’s short story *Jaworzno* (1985). The object of the paper is also the problem of ideological involvement of Polish literature and writers (especially during the Stalinist period), the reasons for “overlooking” by them (and by Polish society) the obvious manifestations of communist terror. His alleged “invisibility” was analogous to the “invisibility” of crimes committed by the Nazis, allegedly unnoticed by the Third Reich citizens. Among Polish writers this analogy between Nazism and communism was exposed by Mroźek, the similarities between both totalitarianisms were perceived also by Szmaglewska and Czesław Miłosz.

Keywords: Polish concentration-camp literature; labor camp in Jaworzno; Kazimierz Koźniewski, Czesław Miłosz, Sławomir Mroźek, Seweryna Szmaglewska; literature and ideology